

PRZEGLĄD SPORTOWY



Nr. 134 (1142)

DNIA 16 GRUDNIA 1935 ROKU

ROK XV

Teniści polscy we Wrocławiu

Finale mistrzostw pięściarskich Polski

Skoda — IKB 10:6 — Swirk przegrywa z Seweryniakiem. Warta — IKP 14:2 — Szymura bije Pietrzaka

Zwycięstwo szablistów i wartościowy remis szpadzistów

Sam wynik meczu o mistrzostwo drużynowe Polski w boksie IKB. Świętochłowice — Skoda (Warszawa) jest sprawą drugorzędną. Tak jak przypuszczaliśmy wygrała Skoda. Ze wygrała tylko nieznacznie, 10:6, jest to wina Kozłowskiego i Matuszewskiego. Rekrut Kozłowski przemieniał się w niedziele na żołnierza Najjaśniejszej Rzeczypospolitej — nie mógł więc stanąć do walki. Matuszewski przypadkowym ale rażąco za niskim ciosem znokautował Piechę i został zdyskwalifikowany. Normalny stosunek sił brzmiał 14:2. Surowo, ale sprawiedliwie.

Mistrz Śląska przy konfrontacji z prawdziwie klasową ósemką rozczarował. Co do umiejętności wag ciężkich nie mieliśmy złudzeń. Ale i silne punkty, wagi lekkie, okazały się w istocie tylko punktami przeciętnymi. Pinta, Nawa, Mrozek nie są klasą. Świeża kondycja i siła fizyczna przestępnie ich na fajterów. Ale ślązacy przy łada szablonie obromym nie mają go rozwiązać. Gdy szablon tak rozpada się pod naporem zmęczenia wówczas dochodzą do głosu i zdobywają przewagę. Przeciwników, którzy hultaja tak jak oni wymianie ciosów mogą pokonać. Przeciwnika, który przedewszystkiem się broni (Miller), albo stosuje kontrofenzywę (Bakowski) zmoczyć nie umieją.

Obrotna ręka z egzaminu na ringu warszawskim wyszedł tylko Jarzombek. Swirk, a więc ci co przegrali. Swirk wniósł do walki nie tylko porównując siłę ciosu. Wniósł też ruchliwość, doskonałą kondycję fizyczną, waleczny refleks i wyczuwanie dystansu. Mścił się na nim jego fantastyczna seria nokautów: dzięki niej wierzył w swą siłę i tylko nią starał się wygrać; ale jeśli się nokaut nie udał ten system musi go doprowadzić do porażki na punkty. Wystarczy bowiem, aby przeciwnik był rozważny, rutynowany, zdolny do zaskakiwań i kontrataków, wówczas Swirk go nie trafia; zgłupieć „śmiercią samobójczą”. Same chybione ciosy przechyliły szalę przewagi na korzyść przeciwnika.

W Swirku drzemiał jednak mógł walczyć na coś więcej niż na luksusowe wydanie Garnarka. Sposób chodzenia po ringu, wyczuwanie dystansu, operowanie prawą ręką, że krok tylko dzieł go od osiągnięcia stopnia rozwoju, w którym sierp z lewej będzie pełną pianową akcją ofensywną i pewnego kunsztu pięściarskiego, a nie fantastycznej szybkości miotania i słychać i boder.

O konieczności zrobienia tego postę-



SWIRK I SEWERYNIAK
po meczu warszawskim, który przyniósł pewne zwycięstwo zawodnika Skody nad „królem nokautu” ze Śląska.

ku nie przekonał niestety Swirka Seweryniak. Walczył on bardzo dobrze, zbierał punkty nie tylko za udaremniające ofensywy Swirka, ale i za własną inicjatywę przy każdej nadarzającej się sposobność. Ale do ostatniej chwili pozostawił Swirka w przekonaniu, że jest groźny i że wystarczy przecinać ewa... powietrze, aby zrobić karierę. So gdy się raz trafi...

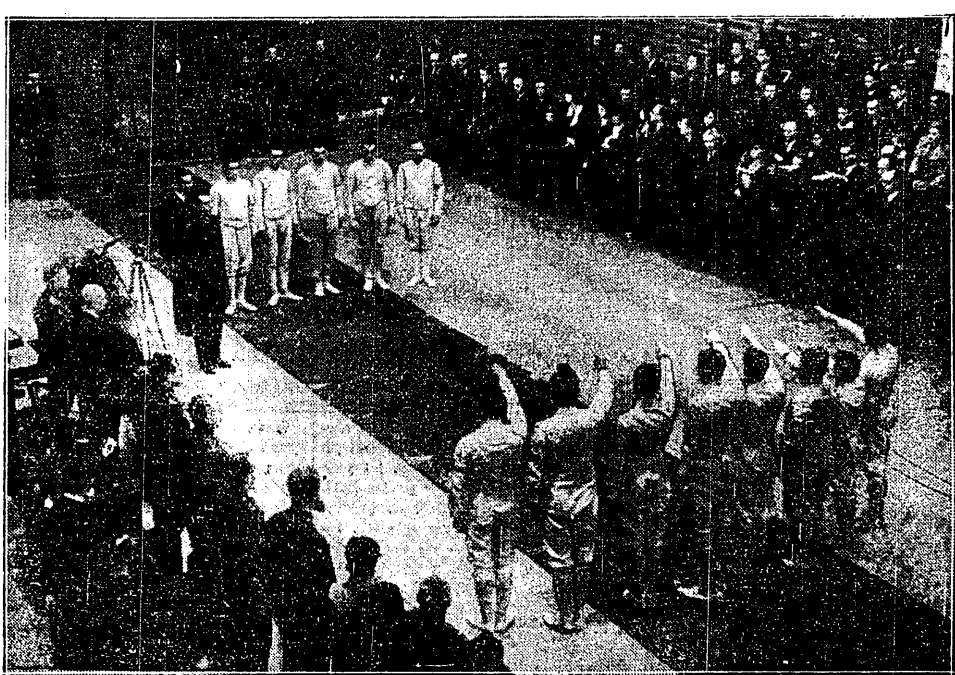
Jarzombek nie dał się zdemoralizować błyskotliwym punktowaniem, które zastosował Czortek. Od pierwszej chwili Ślask uznał jakby wyższość techniczną swego przeciwnika i postanowił poczekać aż zmocze ją zwyciężenie, no i pomóc nieszczyśliwemu Izalaniu. Udało mu się to w zupełności. W ostatnich fazach walki proste, podbródkowe i sierpy ślązaka rafały często Czortka; sprytem, a czasem trzymaniem umiał on powstrzymać niebezpieczeństwo; nie ulega jednak wątpliwości, że w ostatniej rundzie Ślask był lepszy.

Czortek w każdej fazie walki, czy gdy był świeży, czy też gdy ugiął się pod naporem fizycznej przewagi Jarzombka, gdy miał cios celny, lub też

bezsilny, umiał wygrać swój największy atut: wycisnąć sytuację i szanować do ostatniej kropki. A pozmie każdy mecz Czortka jest tak niepodobny do poprzedniego że musimy skłonić głowę przed jego wielostronnością.

W Skodzie ponad spodziewanie dobrze walczył jeszcze Bakowski. On też odniósł najwyższe może zwycięstwo punktowe meczu, choć przeciwnik był jednym z najsilniejszych Ślązaków. Bakowski zaczął od ataków przeprowadzonych z zapałem, do skokami, gdy lewa spadała z przykry częstotliwością na szczękę przeciwnika. Gdy Nawa zaczął z coraz większą pasją atakować, Bakowski zastosował metodę kontr i przeprowadził ją w sposób imponujący. Wówczas to lewą ręką dotkliwie się dawały we znaki Nawie, posyłając go nawet na krótkie chwile na deski. Do ostatniej chwili Bakowski zaprzagał do pracy na swą korzyść przewagę fizyczną Ślaska. Oto największy komplement pod jego adresem.

Potwierdzenie wartości Swirka i Jarzombka spadek papierów Nawy, Pinta i Mrozka, znaczna haussa Bakowskiego wreszcie potwierdzenie pozycji Seweryniaka oto prawdziwie ważny dorobek meczu IKB — Skoda. Sala, jak zwykle w Warszawie, była wyprzedana, decyzje sędziowskie prawie bez zarzutu. Wolelibyśmy może, aby walka Pinta — Miller uza-



POWITANIE DRUŻYN NA PLANSZY Y.M.C.A. W WARSZAWIE
Na prawo — Niemcy z podniesionymi rękami; na lewo — Polacy.

łany szarm na nią zniechęca Ślaska, że nie potrafi przedłużyć naporu, ale cofa się po niepowodzeniu, więc Miller jest górą. Niestety warszawianin nie chce przejść do kontrataków, gdy Pinta zmusza go pure rzy do nich. Daje to dobry rezultat. Pod koniec defenzywy Miller stabilnie i ataki Pinta nie mijają bez echa.

Waga lekka: Bakowski (S) bije Nawę. Bakowski najpierw w nagłych doświadczeniach zasypuje Nawę gradem celnych ciosów, a że co chwila zmienia dystans, więc jest nieuchwytny, choć Nawa nie żałuje pięści. Od drugiej rundy warszawianin zatrzymuje napór przeciwnika kontratakami i ślązak pada dwa razy na deski. Ten niezawodny system — wykorzystywanie wypadów przeciwnika dla utrwalenia własnego

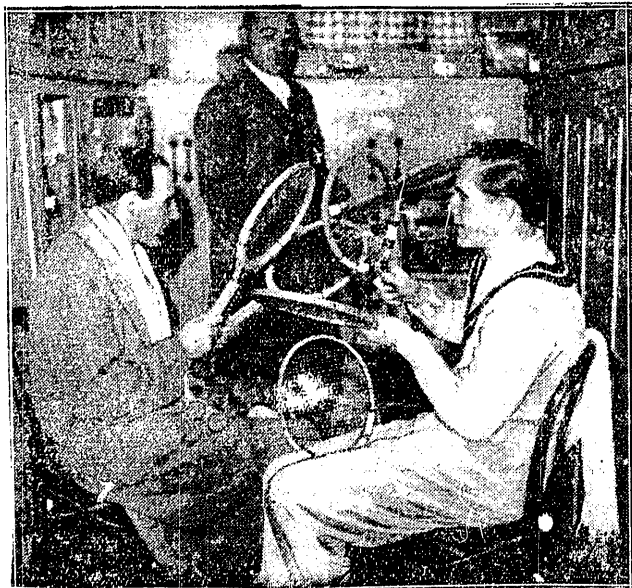
ZAWODY NARCIARSKIE W RABCE
RABKA, 15.12. — Tel. wt. — W niedzielę rozpoczęły się zawody narciarskie w Rabce. Wzięło udział 120 zawodników. Wyniki: bieg młodzików (12-14 lat) na 2 km. — 1) Kwaśniewski 15:22 sek.; bieg młodzików (14-16 lat) na 4 km. — 1) Papież 23:05,5 s.; bieg dziewcząt (14-16 lat) na 4 km. — 1) Kijłńska 34:16,5. Warunki śnieżne bardzo dobre. Zainteresowanie zawodami duże.

zwycięstwa stosuje Bakowski do końca. Nie potrzebuje bić nawet mocno — siłę jego sierpów mnoży bowiem sam Nawa, nadzwyczaj się na nie.

Waga półśrednia: Seweryniak (S) bije Swirka. Ślązak od pierwszej chwili poluje na nokaut. Jego lewa z niesamowitą szybkością przebiega powietrze. Seweryniak jest nieuchwytny, najpierw przebiega, potem pozwala sobie nawet na riposty z odskoku. Swirk do końca pozostaje groźny, a suchy trząsk jaki wydaje raz jeden jego pięść, spadając na szyję Seweryniaka, wymownie świadczy, jakemu niebezpieczeństwu uszedł warszawianin.

Waga średnia: Piecha (IKB) wygrywa przez dyskwalifikację Matuszewskiego. Po paru wymianach ciosów Matuszewski zadaje lewym cios z dołu: celną w korpus, ale Piecha skraca nagle dystans i pięść warszawianina ląduje za nisko. Widać się z bólu pada ślązak na deski. Matuszewski zostaje zdyskwalifikowany.

Waga półciężka: Pierski (S) od początku lewym prostym sprawia raz Ślaskowi masakrając mu twarz lewym prostym. Waga ciężka: Garstecki (S) wygrywa w o. spowodował niedopuszczenia przez lekarza do walki Langnera.



PRÓBA RAKIET PRZED WALKĄ
w której Cramm (na prawo) pokonał niekoronowanego króla kortów krytych Borotze, na jego własnym terenie w Paryżu.



REPREZENTANCI SUROWEJ SIŁY
czyli dzwigacze ciężarów, Nalewajski (Warsz.) i Fein (Wiedeń) w towarzystwie prezesa Chotomskiego i sędziego Szpagata.



ZWYCIĘSKA DRUŻYNA ZAPASNIKÓW WARSZAWSKICH
która pokonała zespół zagraniczny 12:11. Stoją od lewej: sędzią ringowy Wesolowski (Katowice), Ilczyk (PKS), Falikiewicz (Elektr.), Książkiewicz (Elektr.), Szajewski (PKS), Neubauer (Legia), Rokita (PKS), sędzią punktowy Keresinties (Węgry).

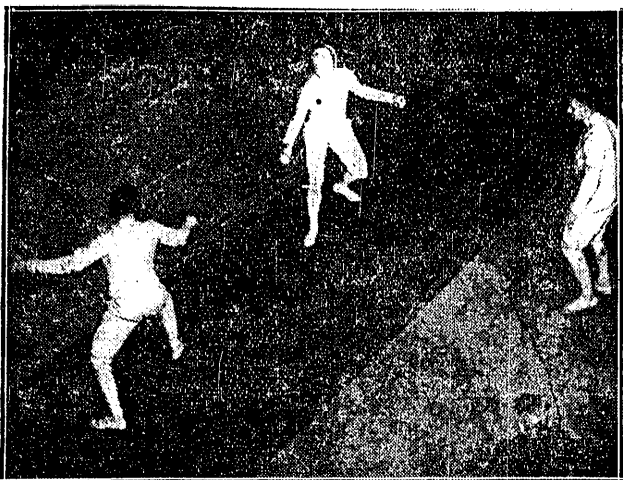
W szabli Polak lepszy i nie gorszy w szpadzie

Niemcy przegrywają mecz w stosunku 1½:1½ pkt.

Zarząd P. Z. S. rozpoczął sezon bardzo szczęśliwą ręką. Mam tu na myśli nie tylko wyniki cyfrowe, lecz przede wszystkim klasę przeciwników, z jakimi polecono walczyć naszym olimpijczykom w dniach 8 i 14 grudnia. Zarówno sympatyczna i żwawa drużyna budapeszteńskich akademików jak i poważna ekipa reprezentacyjna Niemiec — to zespoły bardzo silne, doskonale wyszkolone, karne i wysoce dżentelmeńskie na plan-szy. Dzięki tym walorom przeciwników mogliśmy w pełni ocenić nasze możliwości już w początku sezonu przedolimpijskiego i uniknąć niemiłych zgrzytów, tak często towarzyszących spotkaniom międzynarodowym.

Po zeszlutygodniowych sukcesach Sobika w szpadzie a Dobrowolskiego w szabli nie nam było jeszcze wiadomo o całosci naszej drużyny. Sukces ostatniej soboty, osiągnięty w początku sezonu, kiedy trudno wymagać, aby wszyscy byli już w pełni formy, stwierdza niezbicie, że praca w obozie szermierzy prowadzona jest racjonalnie. I, co może ważniejsze, zanotowaliśmy poważny krok ku wyrównaniu klasy w szpadzie. Bronia to może wydawać się nudną dla widza, może nie interesować prasy i nie podniecać publiczności. A jednak jest faktem, że ma ona wielkie znaczenie w najpoważniejszych przeciwników zachodu Europy i że bez dania jej właściwego poziomu trudno byłoby nam rozgrywać mecze zagranicze.

W sobotnim meczu szpadzistów polscy zrobili piękną niespodziankę. Zgóry pogrzebani powszechną opinią fachowców polskich i niemieckich, przetrzymali niejaką na



MOMENT Z MECZU POLSKA — NIEMCY który przyniósł nam zwycięstwo w szabli i remis w szpadzie.

żer dla gości, pragnących wygrać bodaj w jednej broni. — dowiedli, że żyją i że potrafią zwyciężać pięknie i przekonująco. Brak im klasycznej szkoły szpadowej, brak stylu i precyzji w prowadzeniu klingi, ale mają odwagę i talent. Niesłusznie zaniedbaliśmy tę broń. Tem większa zasługa fехmistrza Kozły, że podtrzymał jej istnienie w ślaskim narybku. Reprezentant tego szkoły — Zaczek spisał się bodaj najlepiej ze wszystkich szpadzistów polskich. Pracował w linii, cierpliwie, uważnie. Był ruchliwy, a jednak nie awansował się ku „ciału” przeciwników. Dzięki tym zaletom zapisał na swe konto 3 pewne zwycięstwa nad rutynowanym Uhlmannem, Geiwitzem i niebezpiecznym Longinusem — Röttigiem.

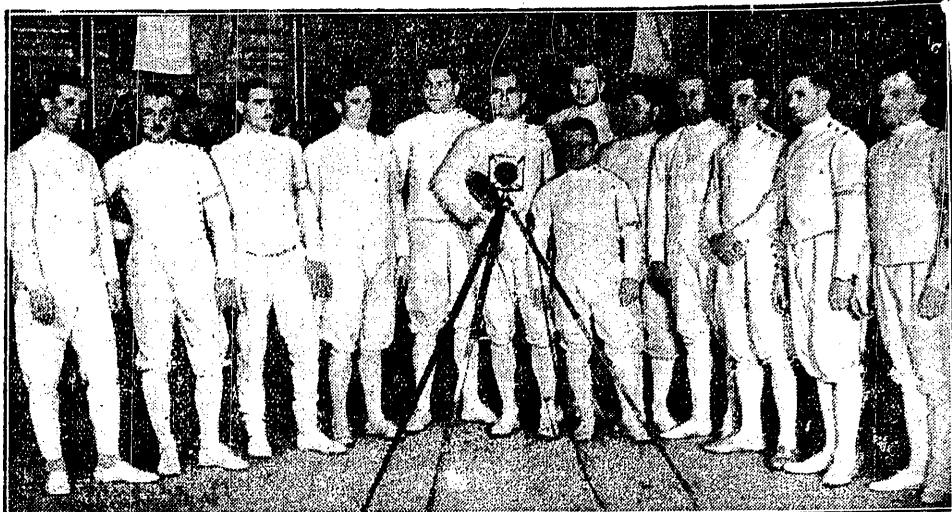
Obok niego niegorszy sukces osiągnął Kantor. Jego system błyskawicznego aretowania w każdej sytuacji okazał się wyjątkowo skutecznym z poprawnymi, lecz przeciętnymi nie Niemcami. Jedyną przegraną walkę miał Kantor z Uhlmannem właśnie dlatego, że Uhlmann zaniedbał ataków i nie dał powodu jawowemu aretomu Kantora.

Bardzo udatnym był występ Szemplińskiego. Nie będę go już wzywał do treningów — bo i tak mnie nie posłucha. A szkoda! Szempliński, to ogromny, samorodny talent szpadowy i szermierzy w ogóle. Umie przystępnie zwyciężać z tupetem i męską odwagą, co zapewnia mu sympatię i poklask publiczności. Wygrał tylko 2 walki, jednak efektywnym rozłożeniem długiego Röttiga 3:1 wciąż tą samą błyskawiczną octave-filozofią rozentuzjazmował widzów

i przyćmił blask sukcesu bardziej zasłużonych kolegów.

Zawiodł Sobik. I nie dlatego, że przegrał wszystkie 4 walki. Przegrał zawsze można bez ujemny dla sportowego honoru. Wina Sobika było, że nie nawiązał zupełnie walki, że przez lekkomyślne awansowanie się do przodu i brak cierpliwości, dał Niemcom 4 łatwe „wypoczynkowe” zwycięstwa. Gdyby nie ten wyjątkowy brak kondycji psychicznej u Sobika — wygrałbyśmy mecz przynajmniej stosunkiem trafień.

Niemcy nie odpowiedzieli renowi niedawnych zwycięzców z me-



DRUŻYNY SZERMIERCZE POLSKI I NIEMIEC PRZED MIKROFONEM

czów z Francją i Włochami. Bardzo poprawni w prowadzeniu klingi — byli jednak za ostrożni i jakby nastraszeni tupetem naszych szpadzistów. Najlepiej przedstawił się zgrabny i elegancki Lerdon.

Mecz zakończył się nierozstrzygniętą 8:8 przy stanie otrzymanych trafień 34:34. Przewaga w końcowej fazie była jednak wyraźna po stronie Polaków i nieznaczna wygrana naszej drużyny byłaby sprawiedliwym wynikiem. Aparaty elektryczne spisały się tym razem znakomicie.

Wyniki: Zaczek wygrywa z Uhl-

mannem 3:0, z Röttigiem 3:2 i Geiwitzem 3:1, przegrywa z Lerdonem 2:3; Kantor wygrywa z Lerdonem 3:2, z Geiwitzem 3:1 i Röttigiem 3:1, przegrywa z Uhlmannem 1:3, Szempliński wygrywa z Uhlmannem 3:2, z Röttigiem 3:1 przegrywa z Geiwitzem 2:3, z Lerdonem 2:3. Sobik — jak wiadomo — przegrał wszystkie walki.

Po taknym sukcesie szpadzistów szabliscy uważali za słusne rozpocząć mecz w popisowy sposób. Pierwsze 2 rundy potoczyły się gładko, dając nam, mimo wyraźnej słabej formy Dobrowolskiego i Sed-

dy świetny rezultat 7:1. Niemcy nie należą jednak do przeciwników miękich i ustępliwych — to też po otrzymaniu się z wrażenia przewagi zaczęli szukać dziur w pociąganiach polskich asów. A dziur nie brakło. Dobrowolski zmęczony dwudniowymi ćwiczeniami wojskowymi przed samym meczem był o klasę gorszy, niż w ubiegłą niedzielę. Wyczekujący, wyłącznie defenzywny, często bijący niesłusznie w prosty atak, nie zdradzał tym razem chęci do wyładowania właściwej mu szybkości i energii. Ale walczył dzielnie, ripostował pewnie i mimo przemęczenia spełnił jak mógł najlepiej swój obowiązek.

Podobnie wiele luk było w pracy Segdy. Wyraźnie brakowało mu tempa, stąd wiele przedcień równoczesnych z zakończeniem ataku, dużo niepotrzebnego przyskakiwania klingi przeciwnika i brak słynnych lotnych ataków na bok. Trudno go winić. Segda jak i Dobrowolski nie są młodzieńcami. Łączenie wiekszości funkcji reprezentacyjnych i organizacyjnych z obowiązkami kapitana drużyny i jej zawodnika — to zawiele naraz. Nikt też nie winił Segdy za słabe walki, lecz obawiam się, czy występy takie nie osłabiają morale skazanego na nie szermierza.

Luki w pracy tych 2-ch filarów drużyny i chwilowe zmniejszenie całości pozwoliło Niemcom na wygranie 3-ch kolejnych walk. Stąd pewne zdenerwowanie u zawodników polskich i szmery wśród publiczności na sali. 7:4! Wygrana Segdy z Esserem 5:3 tuszuje niepodważalnie wysoką porażką Dobrowolskiego z Heimem 2:5. Ciężką atmosferę rozpraszają dzielnicy Pape, bijąc w pięknym stylu Casmira 5:3, 9:5! Dwucyfrowkę wśród ogólnego entuzjazmu osiąga Sobik, rozkładając Essera „bez bólu” 5:0. Honor drużyny niemieckiej ratuje maleńki Eisenecker, którego nieustępliwości i bojowego zapału nie zdołał złamać Segda. Wynik 5:4 dla Niemców.

Ostateczny wynik 10:6. Zasłużony i ten cenniejszy, że 2-ch naszych supersasów było wyraźnie nie w formie, podczas gdy w niemieckiej drużynie wszyscy pracowali b. poprawnie i ze znaczną dawką energii. Twórcami naszego wyniku było właściwie 2-ch zawodników: Pape i Sobik. Pierwszy dwójka się i troję, wydobywając z siebie te dawne wartości, które mi decydował o sukcesach klingi polskiej w Amsterdamie i Los Angeles. Walki jego przykuwały uwagę, zadawane tusze budziły podziw i entuzjazm.

Obok meczu byłował Sobik. Zawód w szpadzie nagrodził nam b. szybko. Serce publiczności odczuło jego wolę zwycięstwa i tem goręcej go oklaskiwano, że tyle zmartwienia i niepokoju wzbudził przedtem.

Z Niemców wyróżnili się: dzielnicy Eisenecker, wciąż jeszcze groźny „führer” szermierki niemieckiej Casmir i... Wahl, świetny sędzia, przewodniczący w pierwszej połowie meczu na szable.

Ładny mecz i niemiernie piękna zapowiedź przyszłości. Jeżeli co mogło tu psuć nastroj — to lansowana na sali wiadomość, że jest to łabędzi śpiew Papego, który ma się wycofać ostatecznie z szermierki ze względu na zajęcia służbowe. Sądzi się, że Zarząd P. Z. S. po stwierdzeniu w dniu wczorajszym, czym jeszcze potrafi być Pape dla drużyny, — zrobi wszystko, co w jego mocy i niebawem ogłosi nam, że wiadomość o odejściu tego zawodnika była tylko plotką.

Jerzy Zabiński

Dawniej nie grano lepiej — powiada p. Lajos Czeisler, trener Ł. K. S.

Ciekawe porównanie dwóch epok polskiego piłkarstwa przeprowadza p. Lajos Czeisler, węgierski trener ŁKS-u, który nad podniesieniem naszego piłkarstwa pracował już w latach 1921—1926. Oto jego uwagi:

— Przed dziesięć, dwanaście laty nie grano w Polsce bynajmniej lepiej niż dziś. I dziś posiada Polska graczy dużego formatu, że wymienię tylko: Wilimowskiego, Matyasa i Michalskiego, ale sugestie powstały stąd, że nie posiadamy obecnie tak wyrównanych we wszystkich liniach zespołów jak ówczesna Cracovia czy Pogon. Nie posiadamy dziś w Polsce ani jednego wyrównanego zespołu. Weźmy np. mistrzowski Ruch. Czterech, pięciu graczy bardzo dobrej klasy i to wszystko!

Drużyny Kałuży i Kuchara były tak wyrównane, że jeżeli znalazł się jakiś słaby punkt, to był on ledwie dostrzegalny. Oceniam więc dzisiejszy Ruch czy Pogon dużo niżej, niż Cracovię z czasów Gintia, Fryca, Kotapki, Kałuży i Sperlinga, czy Pogon z epoki Kuchara i Garbena.

W systemie gry nie widzę natomiast najmniejszej różnicy, gdyż zasadniczo gramy bez systemu. Dż. więcej uwagi poświęcają graczom na tricki, niż na celowość i szybkość gry, a bez tych walorów nie można mówić o postępie. I jeżeli, przed dziesięć, dwanaście laty Cracovia reprezentowała jakąś klasę międzynarodową, dz. Ruch może zagrać dobrze jeden mecz, ale klasy międzynarodowej w ogóle nie reprezentuje.

tuje i np. wśród 34 klubów obu Nacjonalnych włoskich nie odegrałby najmniejszej roli

Przyczyn tego stanu rzeczy doszukiwać się należy w elementach, który uprawia obecnie piłkę nożną. Brak młodzieży szkolnej z jednej strony i sytuacja gospodarcza z drugiej, sprawiły, że w Polsce dziś kopie piłkę element intelektualnie i fizycznie uboższy, niż dawniej. Na polepszenie sytuacji wpłynąć powinno przedewszystkiem dopuszczenie młodzieży szkolnej do gry w klubach, a na podniesienie poziomu następujące trzy lekarstwa:

a) zniesienie karencji, gdyż doświadczenie wykazało, że ten rodzaj niewolnictwa sportowego nie zdał egzaminu życiowego i jest w wysokim stopniu hamujący na dopływ wartościowych sił. W małych klubach węgetują cenne jednostki, prawdziwe talenty, które nie mogą się wywindować w górę. Przykład dam z terenu, w którym pracuję IKP, przeciętny klub B-klasowy, miał kilka jednostek, z których Lewandowski z powodzeniem grał już w ligowym ŁKS-ie, a Andrzejewski i Osiecki ubiorą już w przyszłym sezonie koszulki reprezentacyjne czerwonych. Trzeba było czekać na rozwiązanie IKP, aby zawodnicy ci awansowali. W małych klubach talentów jest masa.

b) Bezwzględnie powiększyć Ligę 16-cie klubów jest trochę za mało, ale 10, to stanowczo za mało. Należy pamiętać, że publiczność interesuje się przede wszystkim walkami o punkty. Zrozumiał to cały świat i obecnie widzimy w całej prawie Europie dążność do powiększenia klubów w ligach. Oczywiście, ściśle związane z tem jest kalendarzyk — fixe, przyczem wszystkie drużyny muszą grać jednocześnie. To co się działo dotąd, to dziwolaż, które nie znalazły odpowiedź ków na całym świecie.

c) Myśl tworzenia reprezentacyjnych drużyn miast czy okręgów i stworzenia dla nich nowej konkurencji, coś w rodzaju turnieju międzymiastowego o puchar jest bardzo szlachliwą koncepcją, jałbym uzupełnił alternatywą — wyłączenia z tych reprezentacji graczy ligowych! Uzupełnienie „moje, nie będzie z pewnością szczęśliwe pod względem finansowym, ale najwyżej w pierwszym roku okręgi nie zarobią. W ten sposób poznamy jednak nowe twarze. Uwzględniac ligowców, reprezentacja Łodzi np. oparta byłaby na szkieletcie ŁKS-u, Poznań — Warta i t. d.

(L.)



PORADA (RESOVIA) czołowy bokser swego miasta.

CASIMIR I SEGDA najlepsi szabliscy Niemiec i Polski.



BOKS W SZKOLE POZNAŃSKIEJ. W pierwszym rzędzie od prawej: Jan Kantego na kursie bokserskim. W środku: prof. wych. fiz., naczelnik związkowy Sokola p. Fazanowicz, oraz trener Majchrzycki.



WALNE OBRADY TENISISTÓW

W pierwszym rzędzie od prawej siedzą: pp. Lisowski (Poznań), dr. Foerster (Katowice), red. Tetziatt (Katowice), dyr. Wasiłowski (W.L.T.K.), dyr. Müller (wiceprezes), inż. Wajdowski (Lwów, przewodniczący zebrania), inż. Elger (Legia),

Końcowa tabela rozgrywek o mistrzostwo Ligi w r. 1935

Miejsce	Meczów: 110 Bramek: 407	Ruch	Pogoń	Warta	Wista	Śląsk	Z. K. S.	Garbarnia	Warszaw.	Legja	Cracovia	Polonia	Gier	Wygr.	Rem's	Przepr.	Pkt.	Bramki
1.	Ruch	4:0	1:3	4:2	5:0	2:4	1:1	1:0	1:0	0:6	0:0	2:1	20	10	6	4	26:14	37:26
2.	Pogoń	0:4	1:1	3:1	0:1	1:3	1:1	7:2	3:0	1:0	1:1	2:0	20	11	3	6	25:15	55:31
3.	Warta	3:1	1:1	1:3	1:3	1:4	1:2	1:1	3:0	4:0	6:2	2:0	20	10	4	6	24:16	56:33
4.	Wista	2:4	1:1	3:1	0:2	4:2	1:1	3:1	5:0	0:5	8:1	3:1	20	10	3	7	23:17	51:38
5.	Śląsk	0:5	1:0	3:1	1:4	1:0	1:5	2:2	4:5	2:1	3:0	2:0	20	10	2	8	22:18	34:40
6.	Z. K. S.	2:4	3:1	0:6	2:0	0:1	0:1	2:1	2:0	1:2	1:1	3:1	20	9	2	9	20:20	30:34
7.	Garbarnia	0:1	1:4	1:5	1:1	1:3	1:4	0:2	5:0	1:0	1:0	1:0	20	7	5	8	19:21	37:31
8.	Warszaw.	0:1	2:7	1:1	3:3	2:2	1:2	1:0	2:3	2:1	0:0	2:0	20	6	6	8	18:22	29:37
9.	Legja	0:0	0:3	0:3	4:0	0:1	0:0	2:2	2:0	1:4	0:1	1:2	20	8	2	10	18:22	32:46
10.	Cracovia	1:1	1:3	3:1	5:0	1:1	1:1	0:1	4:1	2:3	3:2	3:2	20	6	5	9	17:23	34:34
11.	Polonia	1:2	0:3	2:6	3:2	0:3	0:2	1:4	0:0	1:0	2:1	2:3	20	3	2	15	8:32	18:57

*) Przerwany przy stanie 1:0 mecz zatwierdzono 3:0 dla Pogoni.

Rozgrywki o mistrzostwo Ligi na rok 1935 przeszły już do historii. Z dni gorących bojów, wrażeń i emocji pozostały jedynie suche cyfry.

Cyfra ma swoją wymowę. Można wywnioskować z nich wiele ciekawych dat i porównań, które pozwalają znowu na wyniszczenie niemiłej interesujących wniosków.

Zanim wglębimy się w las liczb, należałoby podkreślić, że rozgrywki w roku 1935 miały wyjątkowo regularny przebieg. Doświadczenia z lat ubiegłych nie poszły na marne, władze piłkarskie dołożyły starań, by wyeliminować możliwość wszelkich kombinacji i zatarasować zgory już kretę ścieżki.

W rezultacie obok sprawy Polonia — Śląsk, która rozstrzygnięta została na boisku, mieliśmy jeden walkower, a to z meczu Warta — Legja za zejście Legji z boiska przy stanie 1:0 dla Warty.

Liga składała się w roku 1935 z 11 klubów. Rozegrano więc w sumie 110 spotkań, w których zdobyto 407 bramek.

Przebieg wypadł po 37 bramek na mecz. Cyfra ta odpowiada zresztą notowaniu, jakie przeprowadzaliśmy w ciągu sezonu. Przy pełnej kolekcji uzyskiwano wówczas przeciętnie od 3,4—3,6 bramek. Stosunkowo wysoka przeciętna z całego roku ma źródło swe w wynikach z ostatnich tygodni, w których żniwo bramkowe było szczególnie obfite.

Bramek strzelono normalnie 396 (w tem 20 z rzutów karnych), 9 bramek padło samobójczych, a dwie przez walkover na rzecz Pogoni (pierwszą strzelił regularnie Niechciol). Nad zdobyciem 395 bramek mogło być 89 strzelców.

Królem strzelców został Matyas II z Pogoni, zdobywając w ciągu całej kampanii ligowej 22 bramki, co stanowi prawie połowę całego dorobku bramkowego Pogoni (55).

Wicelidow mianu dwu. Są nimi Kryszkiewicz i Artur po 16 bramek. Kryszkiewicz początkowo kroczył pewnie na czele, został jednak zdystansowany przez Iwonię, a w końcu zmuszony był dopuścić do siebie Artura.

15 bramek ma na koncie Niechciol, 14 Kopeć i God, 13 Rieszner, Król i Scherke, 11 Peterek i Pazurek I. Na tem kończy się lista dwucyfrowców.

Lis legitymuje się 9 brami. Włomowski, Habowski, Korbas, Piryk, Malczyk, S. Borowski, Stomak 7, Nawrot, Sowiak, Łyko 6, Łysakowski, Wiecek, Kniola, Smoczek, Góra 5, Kiełbasiński, Obutowski, Wodarczyk, Miller, Herbstreich, Świecki, Szaller, Bryła, Wyjleski 4. Reszta ma po 3, 2, a najczęściej jednej bramce.

Wśród strzelców ligowych uderza stosunkowo silny udział graczy skrzydłowych. Przewodzi im Niechciol (15), dalej Rieszner i Król (po 13). Wśród „osiemkowników” widzimy Habowskiego i Prycia. Siedmioma bramiakami poszczególnie może być 2 gracze, a to skrzydłowi Borowski i Stomak. Łyko ma sześć bramek, Wiecek pięć, a reprezentacyjny Kiełbasiński... tylko 4!

Gorzej ma się sprawa z pomocnikami. Niema w tem zresztą nie dziwnego, gdyż pomocnicy nasi nie uznają bezpośrednich strzałów na bramkę. Chlubny wyjątek stanowią Góra i Szal-

ler, którzy pięciokrotnie względnie czterokrotnie umieścili piłkę w siatce. Jednak... obal debiutowali w napadzie, a Góra wyegzekwował dwa rzuty karne.

Z dawnych wielkości na polu „strzelstwa” uderza zia lokata Nawrota (6) i Herbstreicha (4). Zaznaczyć należałoby jeszcze, że Włomowski w kilku występach zdobył 8 bramek, a więc tyle ile Gemza, Korbas czy Malczyk w ciągu całego sezonu.

20 bramek padło z rzutów karnych. I tutaj króluje Matyas II, który 6 razy okazał się skutecznym egzekutorem.

Dalej następują Peterek 4, Sowiak i Góra po 3, Obutowski, Szeliga, God i Rieszner po jednym.

Ciekawie przedstawia się bilans bramek samobójczych.

Powtarzamy się one pięć razy na meczach z udziałem Legji, a czterokrotnie przy współudziale Warszawianki. Widać, że kluby te mają jakąś specjalną inklinację do popełniania hakrów względnie nastrojenia na to przed ciwnika. Legja uzyskała dzięki „samobójcom” cztery bramki, a straciła dwie. Warszawianka oddała z własnej winy trzy bramki, a zdobyła dzięki nieostroż-

ności przeciwnika dwie. Szczególnie deptrymując działali na psychikę obrońców Śląska gracze Legji. Na obu meczach z wojskowymi Ślązacy wpakowali piłkę do własnej bramki.

Jako ciekawostkę podkreślić należy jeszcze fakt, że na meczu Legji z Warszawianką 2:1 każda strona sfabrykowała jedną samobójczą bramkę.

Nazwiska „samobójców” w ciągu kampanii ligowej brzmią: Obutowski, Zwierr, Krysiński, Drabiński, Bryła II, Rudnicki, Karasiak, Szczotkowski i... niewykryty winowajca na meczu Śląsk — Legia 11.VIII.

Wygrywamy z Łotyszami w siatkówce i koszykówce

Dwudniowy turniej z Łotyszami w Warszawie przyniósł w sumie sukces naszemu zespołom koszykówki i siatkówki. Zaznaczyć jednak odrzuć trzeba, że nie są oni ani mistrzami Łotwy, ani też mistrzami akademickimi Europy, a tylko mistrzem II ligi swego kraju w koszykówce. W siatkówce goście byli rzeczywiście sześciokrotnym mistrzem Łotwy — do roku ubiegłego.

Poznawszy rzeczywiste oblicze gości, nie można pisać zbyt różowo na wynik przyszłego spotkania Polski z Łotwą, które będzie miało miejsce w Warszawie 25 stycznia.

O ile poziom koszykówki reprezentowanej przez Łotyszów był zadawalający, to w siatkówce całkowicie rozczarowali. Spośród trzech drużyn siatkówek, najlepiej wypadła YMCA warszawska, która miała najsłabsze wyniki (Wilamowski, Bednarek), a następnie AZS, który zdaje się powoli wracać do swej formy mistrzowskiej.

W koszykówce najlepszym zespołem był AZS, który zagrał koncertowo, mając swego asa w Kowalskim. Obok niego b. skutecznym był Gzell oraz dobrze zapowiadający się Kurek.

Pierwszy dzień Siatkówka: YMCA (W-wa) — YMCA (Ryga) 2:0 (15:5, 15:9). Zwycięstwo przysporzył warszawianom b. łatwo. Łotysze nie mogą sobie jakoś dać rady ze ścieciami Wilamowskiego i Bednarka. Widać tu pewne zmęczenie gości podróży. U gości niebezpiecznie ściecia miał tylko Satus i Folkmanis. Sędz. p. Przybyszewski.

Koszykówka: AZS (W-wa) — YMCA (Ryga) 40:33 (22:15). Warszawiowie z miejsca zaskakują gości prowadząc w krótkim czasie 10:1. Łotysze powoli przychodzą do siebie i po kilku ładnie przeprowadzonych akcjach wyrównują. AZS udaje się jednak znow od-

szedł przez dobrze dysponowanego Kurka i wygrać pierwszą połowę 7 punktami, która to różnica zostaje zachowana do końca spotkania. Po przeważnie gra się wyrównywie, przez co staje się ciekawsza. Łotysze jednak nie są w stanie nadrobić utraconych punktów. Punkty zdobyli dla Łotyszów: Satus 14, Berzius 9, Balodis 8, Rudbards 2, dla AZS: Kurek 15, Kowalski 13, Gzell 8, Nowakowski i Lutz po 2. Sędz. p.p. Olszewski i Bednarek.

DRUGI DZIEŃ Siatkówka: AZS (W-wa) — YMCA (Ryga) 2:1 (15:6, 7:15, 15:10). Po pierwszym secie, łatwo wygranym przez AZS, Łotysze rozegrali się, pokazując znacznie wyższy poziom, niż w ubiegłym dniu, co pozwoliło im na rozegranie trzysetowej walki. Gra Łotyszów przedstawiała tym razem zupełnie inny obraz. Byli znacznie lepsi w ataku, a nawet w obronie, co w sumie dało b. interesujące spotkanie. Dobrze zagrali Satus i Rieszner. AZS o wiele lepszy, niż w ostatnich spotkaniach. Sędz. p. Bednarek.

Koszykówka: YMCA (Ryga) — YMCA (W-wa) 25:24 (16:12). Ryscy koszykarze wzięli rewanż za porażkę w siatkówce. Spotkanie niezwykle ciekawe było cały czas prowadzone b. ostro, przyczem Łotysze z miejsca uzyskali prowadzenie, którego nie pozwolili sobie wydrzeć. Cały szereg pięknie przeprowadzonych zagrań, charakterystycznych dla emocjonującej siatkówki.

Po przerwie warszawiacy daży do wyrównania, co im się kilkakrotnie udaje. Z tego powodu do ostatniej chwili wynik spotkania niepewny, pięciusetką Łotysze, wygrywając w ostatnich sekundach różnicą punktu. Łotysze byli jednak lepsi, a w dużej mierze zaszkodził im sędziowie. Punkty zdobyli dla Rygi: Satus 8, Berzius 6, Rudbards 5, Balodis i Augusts po 2, Silius i Folkmanis po 1, dla Warszawy: Bednarek 10, Kulesza 5, Wilamowski i Menci po 3, Koszarowski 2 i Tępcy 1. Sędz. p.p. Olszewski i Twardo.

(B.K.)

W Krakowie

KRAKÓW, 15.12. — Tel. wł. — Dwudniowa wizyta siatkarzy i koszykarzy łotewskich zakończyła się dziś generalną porażką. Z czterech rozegranych spotkań goście nie wygrali ani jednego. Pierwszego dnia wyniki były następujące: Siatkówka: reprezentacja Krakowa — YMCA (Ryga) 2:0 (15:2, 15:13). Drużyna Krakowa wystąpiła w składzie: Lubowski, Stefanuk (Cracovia), Manowski, Wiatowski, Stock, Baran (YMCA). W pierwszym secie zdecydowana przegrana Łotyszów, którzy nie dochodzą wcale do głosu. W drugim Łotysze próbują się zrewanżować jednak bezskutecznie; dobry finisz gospodarzy zapewnił im zwycięstwo. Sędziowali p. Lech.

Koszykówka: YMCA (Kraków) — YMCA (Ryga) 57:28 (36:14). Od pierwszego chwili zdecydowana przegrana krakowian, goście robią wrażenie zmęczonych. Najlepsi w drużynie krakowskiej Stock zdobywa większość koszyków oraz Kukuła. W obronie Łotysze wyróżnił się Sapins. Sędziowali pp. Eberhardt i Nalepa. Mecz siatkówki pań YMCA — Olsza zakończył się po zajęciu grze zwycięstwem YMCA 2:1.

W niedzielę rozegrano mecz siatkówki: YMCA (Kraków) — YMCA (Ryga) 2:0 (15:4, 15:7). Łotysze grali jeszcze słabiej, niż dnia poprzedniego; to też łatwo ulegli krakowianom, u których wyróżnił się Wiatowski. Sędzia p. Pisz.

Mecz koszykówki: reprezentacja Krakowa — YMCA (Ryga) 34:28 (16:10). Spotkanie miało przebieg emocjonujący, gdyż goście grali lepiej, a niżeli dnia poprzedniego. Drużyna Krakowa zastawiona z Cracovii i YMCA była lepiej dysponowana pod względem strażalnym od przeciwnika. Wyodrębnił się u gospodarzy Resich i Puciński w obronie. Sędziowali pp. Eberhardt i Nalepa.

Mecz siatkówki pań team A — team B zakończył się wynikiem 2:0 (15:4, 15:5).

Dziś ukończone zostały finały gier sportowych w zawodach międzyuczelnianych. W siatkówce Akademia Górnicza wygrała z Prawem 2:1, w koszykówce Akademia Górnicza — Prawo 28:27 (10:15). W ogólnej punktacji gier sportowych: 1) Prawo, 2) 3) Akademia Górnicza i WSH, 4) Medycyna, 5) Farmacja.

Ruch otrzymał w b. przyjaznym tonie utrzmany list od F. C. Preussen (Zabrze), w którym znany klub Śląska Niemieckiego prosił hajduków o przyjazd. Ruch zwrócił się ma do PZPN-u o zezwolenie na wyjazd i nie dał narazie konkretnej odpowiedzi. (hr).

Pilkarski mistrz Polski otrzymał i tego roku z rąk zdobywcy zaszczytnego tytułu cały szereg gratulacji. Na specjalną uwagę zasługuje tutaj powyższe imię VFB. Stuttgart, Fortuny z Düsseldorfu, DSC. Dreźnie i SV. „09” Bvton, oraz krajowych klubów, Cracovii, Warty, Wisły, Śląska i Dębu. (hr).

Drugim skolem mecz treningowy rozegrała reprezentacja narbuku śląskiego ub. czwartku z G. K. S. Kresy w Chorzwie IV. Wskutek złych warunków terenowych i zbyt słabego przeciwnika, gra nie stała na wysokim poziomie i była porostu treningiem na jedną bramkę. W drużynie reprezentacyjnej i tym razem wylął się God, który wszystkich zawodników przewyższał o całą klasę i wykazywał nallenszą formę zwiowa. Obok nikarza Śląska, nadzwyczaj dobrze wypadli Wiecek i Badura. Zawodnicy przynatrwali się trenerzy Otto. Kossok i Frauentron, oraz 350 osób publiczności; wynik meczu — 6:0 (3:0) dla narbuku. (hr).

WALKI AMERYKAŃSKO — CHIŃSKIE. Jutro we wtorek 17 i środe 18 h. m. o g. 19 rozegrane zostaną na hali YMCA spotkania koszykówki z udziałem chińskiego — amerykańskiego drużyny studentów z Berlina oraz stołecznych AZS i YMCA.

Wycinki z organów klubowych „Warciarz” o Majchrzyckim P. O. S. na cenzurowanem

Własny organ klubowy i to już od siedmiu lat posiada poznawska Warta. „Warciarz” dale doskonale przegląd pracy i życia klubowego, ograniczając się jedynie w sporadycznych wypadkach do zajmowania stanowiska w sprawach zasadniczych.

W ostatnim numerze „Warciarza” znajdujemy na wstępie artykułu p. t. „Sprawa Majchrzyckiego” pióra p. J. a. Kuczyka, który poniżej cytujemy: „Vox populi, czyli t. zw. opinia publiczna dziwnie czasem chodzi drogami. Od wykonania dziłkiego samosądu do wzięcia w obronę przestępcy, ściganego przez policjanta, jest często tylko jeden krok. Wystarczy tylko pewna dora popularności i pewne nawylenie w prasie, a z „obwinionego” staje się „bohater” i zamiast niego władza, która go ukarała, dostaje się pod pretekst.

Sprawa Majchrzyckiego jest przykładem tego i bolesna dla nas. Bolesna bo straciłmy pięścizna niezwykle zdolnego, który jeszcze niedługo zwycięstwo odniósłby dla Warty i bolesna spowodu niewłaściwego naswieślenia. Jakże sprawa ta od dwu miesięcy znalazła w pewnym odmiennie prasy. Stwierdzam, że w tych odgłosach prasy prawie bez wyjątku wytyka się karę i jej skutki, a nie badało się „winę”, stwierdzam, że swego czasu ani jeden dziennikarz nie zwrócił się do mnie po wywiad, by wszechstronnie wysłuchił tło sprawy.

Z tych względów nie zabierałem w prasie głosu i nie chcę już teraz tła tego i szczegółów roztrząsać, bo P. Majchrzycki nie jest już wśród nas, a o nieobecnych nie wypada mówić źle. Mogę tylko członków naszego klubu o jednym zapewnić, że nie chcę „zemsty” czy odruch gniewu kierował nami, kiedyśmy się zdecydowali przeciw wreszcie sytuacji, która tamowała spokojną pracę naszej sekcji pięściarskiej, kiedyśmy się zdecydowali w tym celu zwołać specjalne zebranie zarządu. P. Majchrzycki uprzedził nas, występując z klubu. Pomimo tego uchwalono wykluczyć go z klubu, gdyż tak pojmowaliśmy sens statutu i uprawnienia władz klubu. P. Maj-

chrzycki od uchwały tej odwołał się do sądu rozjemczego, który zniósł naszą uchwałę, stwierdzając, że według brzmienia statutu p. Majchrzycki wystąpieniem swem uniemożliwił zarządowi powzięcie takiej uchwały.

Orzeczenie sądu rozjemczego przyjmujemy bez zastrzeżeń, a arbitrom naszym i superarbitrowi p. mec. Linkemu za pracę w sądzie wyrażamy podziękowanie.

Intencją naszą, która kierowała nami, było podtrzymanie spójności i dyscypliny w klubie bez względu na ofiary i zasady tym pozostaniemy wierni — dla dobra klubu i jego zdrowego rozwoju.

Jan Kuczyk.

Ubezpieczanie n r r i a r z y

Jak się dowiadujemy Polski Związek Narciarski zawarł umowę na ubezpieczanie od nieszczęśliwych wypadków narciarskich z Polskim owarzystwem Ubezpieczeń „Patria” S. A. Umowa przewiduje uproszczony system zgłaszania się narciarzy do ubezpieczenia. Zarówno warunki, jak i niskie składki umożliwiały szerokim rzeszom narciarskim korzystanie z tego ubezpieczenia. Blizszych informacji udzielały wszystkie kluby zrzeszone w Polskim Związku Narciarskim.

Sędziowie rad a

LWÓW, 15.12. — Tel. wł. — W sobotę wieczorem odbyło się we Lwowie plenarne zebranie sędziów piłkarskich, należących do kolegium okręgowego. Zebranie miało na celu przeprowadzenie dyskusji na temat zniesienia autonomii sędziowskiej. Bardzo licznie obslane zebranie, na którym obecny był również komisarz LOZPN mjr. Mirski-Woleński, wypowiedziało się jednomyślnie przeciwko zniesieniu autonomii, uchwalał również równocześnie rezolucję, w myśl której lwowski OKS zwoła w najbliższym czasie do Lwowa ogólnopolski zjazd wszystkich prezesów okręgowych kolegium sędziów; szczegółowo i szeroko omówia on sprawę zniesienia autonomii sędziowskiej.

HOKEJ ŁYŻY WY SALKOFF

nowe i używane kupuje, sprzedaje, za mien'am, nikiuje, ostrze na poczemaniu. UWAGA: „Obuwie sportowe gwarantowane ok azyjnie tanio”. BAGNO 10, ZYLBBERG.

Upominki gwiazdkowe najlepiej nabyć można

W F. F. WORONIECKI

Warszawa, Ossolińskich 2, tel. 620-77.

Chronografy, sekundomierze, zegary, zegarki, ♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦

♦♦♦♦♦♦♦♦♦♦ bransolety, dewizki i budziki

WSZELKIE ARTYKUŁY sportu zimowego HURT DETAL

„CYKLOSPORT” Sp. z o.o. Warszawa Nalewki 29 w podw. I piętro tel. 11-54-55

Wylączna sprzedaż łyżew hokejowych amerykańskich światowej sławy „JONSON-ROYAL” Chicago.

sprzedaje J. HO TYG. Targowa 63 „METALLUM” Chłódna 51 „SPORT” Przejazd 1

Tyle p. mgr. Kruszelnicki, którego odważnym wywodom, opartym na rzeczywistości trudno odmówić racji.

Grać, grać i... grać!

wołają zgodnie trzej hokeiści Lwowa

ni
dwanego
ołowe 7
staje za-
Po prze-
przez co
a. Łoty-
nadrobie
zdobyli
erzys 9,
ZS: Ku-
łowakow
zewski i

- YMCA
Po pier-
n przez
okazyje
uogólnie
zgranie
otysów
elnie in-
w ataku,
e dalo b.
e zagrali
e lepszy
Sędz. p.

YMCA
koszyka-
w sła-
ciekawe
b. ostro,
użytkali
woliłi so-
nie prze-
kierzy-
nie.

daż do
rotnie u-
niej chwi-
piecetu-
ostatnich
ktu Ło-
ziej mie-
Punkty
erzys 6,
po 2. Si-
arszawy:
nowski i
Tepicyn
rdo.
(B.K.)

le

- Dwa-
szkazy
is gene-
eganych
n. jeune-
były na-
zeacja
u (15:2,
stapia i
uk. Gra-
ym. Socie-
ym. Socie-
szów, kto
głosu. W
rewanżo-
łobry ti-
zwyicie

raków —
Od pier-
przewaga
lenie zme-
i: krakow-
zosić ko-
nie Łoty-
jedziował
siatkow-
nizyli się
n YMCA

z siatków
A (Rygi)
li jeszcze
ot. to też
a p. Pisz-
reprezenta-
a) 34:28
bieg emo-
lepiej, a-
tyna Kra-
YMCA
od wzglę-
nika. Wy-
ch. Plu-
pp. Eber-

inały gier
dzyczucel-
emia Gár-
li, w ko-
a — Pra-
ej punkta-
4) 2 i 3)
4) Medy-

znym tonie
ussen (Za-
Słaska Nie
3 przyjaź-
2) u. 20-
dal narazie

zmył: te-
szczytne-
j. Na spe-
u powiesz-
u Düssel-
09" Bytom,
cova, War-
hr).

gowy roze-
u słaskiego
esy w Cho-
warunków
przez wnika,
złomie i by-
jedna bram-
yniej i tym
wszystkich
cała klasę
e zwycię-
wczoraj do-
lura. Zawo-
erz. Otto,
3:50 osób
— 6:0 (5:0)

CHINSKIE

de 18 h. m.

ina hali YM

z udziałem

rużyny stu-

cznych AZS

Lwów, w grudniu.
Sabiniński, Sokółowski, Lemiszko należą do najpopularniejszych, a zarazem najstarszych hokeistów Lwowa. Każdy z nich już nosił koszulkę „z białym orłem”, każdy z nich jest „Marem” swego klubu. Sabiniński i Sokółowski debutowali w reprezentacji w czasach, kiedy hokej polski był wysoko notowany na giełdzie międzynarodowej. Lemiszko należy już do młodszej generacji hokeistów. Obrońca Czarnych zadebiutował w reprezentacji państwowej dopiero w sezonie ubiegłym na mistrzostwach świata w Davos.

Posłuchajmy co mówią o obozie, o Olimpiadzie i w ogóle o hokeju.

SABINIŃSKI
Sabiniński nie weźmie udziału w obozie przedolimpijskim...

Taka wiadomość kursowała z początku listopada po Lwowie, a zatem czyżby hokeista Pogoni miał zamiar wycofać się z czynnego życia sportowego?

— Nie — mówi Sabiniński. — W hokej grać będę nadal. Osobiście bardzo żałuję, że nie mogłem wziąć udziału w tegorocznym obozie przedolimpijskim, ale praca zawodowa — o którą dziś tak ciężko, w żaden sposób nie pozwoliła mi na wyjazd do Katowic.

— Olimpiada? Odnoszę wrażenie, że wyjazd naszej reprezentacji na Olimpiadę jest pewny, tembardziej, że pojedzie ona do Garmisch jako drużyna o dobrym poziomie europejskim. Należałoby jednak pomyśleć w kierunku dobrego przygotowania naszej reprezentacji. Pamiętam dawne lata; ilekroć jechałbym na mistrzostwa, zawsze wyjazd poprzedzało dłuższe tournée. Wielka ilość gier, o dobrym drużynie zagranicznej znacząco więcej przynosi korzyści, niż wszystkie obawy. Bo co daje oboz? Kondycję, technikę, a nigdy nie da stylu, nigdy nie nauczy zespołowości. A tego nam właśnie brakuje. Jeden porządek.

SOKOŁOWSKI
Sokołowski jeszcze w niedzielę grał w meczach treningowych w Katowicach, a już w poniedziałek zastąpił go przy normalnej pracy w Lwowie.

— Przyjechałem wczoraj z obozu, a już na drugi tydzień wyjeżdżam znowu — mówi Sokołowski. — Jedziemy na tournée po Niemczech, później turniej krykieta, kilkunastodniowy odczynnik, większe tournée przed Olimpiadą, no i może sama Olimpiada.

— Może...? — pytam.

— Nasz wyjazd na Olimpiadę nie jest jeszcze zdecydowany. Ostateczna decyzja zapadnie po tournée w Niemczech. Oboz niewątpliwie przyniesie wiele korzyści. Forma niektórych hokeistów jest naprawdę doskonała, zół jednak, kiedy brali nam zespołowość, a tę można uzyskać tylko przy częstych grach międzynarodowych. Obiecuje sobie dużo wiano po kilku meczach w Niemczech.

— A w jakiej pan jest formie?

— W formie jestem nienajgorszej, choć je-

ny mecz z przeciwnikiem innym przynosił bardzo wiele korzyści.

— A co pan sądzi o Pogoni?

— W Pogoni grać będę nadal. Nadechodzący sezon nie zapowiada się zbyt pomyślnie. Co roku ktoś nam ucieka. Ostatnio straciłszy Mauera, a teraz przyjechał się pożegnać z Wacławem Kucharem i Hemmerlingiem. Kierownictwo naszej sekcji jest jednak najlepszej myśli. Zbudowali wielki tor i ośrodek naszym będzie szkolić i jeszcze raz szkolę młody narybek. Chciałbym jeszcze dodać, że sekcja Pogoni obchodzić będzie w r. b. wznosząc się z wielką dumą 10-lecie swego istnienia, a szczególnie godny podkreślenia jest fakt, że Zimmer i Wanczyński grają w Pogoni bez przerwy 10 lat, od chwili powstania hokeja lwowskiego. Rekord naprawdę nieludzi.

LEMISZKO
Lemiszko, obrońca Czarnych, opuścił oboz katowicki, nadspodziewanie szybko, gdyż mu-

szko nie osiągnął pełnej. Pełną formę ma już dzisiaj cała trójka Cracovii, pozatem trudno wydać sąd o pozostałych uczestnikach obozu, indywidualnie naogół dopisują, lecz nie grają zespołowo i stosunkowo szybko puchną. Wielka szkoda, że w obozie nie znalazł się Sabiniński. Brak „Romela” dał się odczuć bardzo dotkliwie, tembardziej, że kierowników napadu i prawoskrzydłowych jest w Polsce stosunkowo bardzo mało. Wielki postęp wśród młodszych zawodników zrobili Burda i mój młodszy brat.

— A jak będzie z Olimpiadą?

— Na Olimpiadę, powinniśmy stanowczo jechać. Jak zabraknie nas w Garmisch — Parkenkirchen, to kontakt Polski z hokejem europejskim zostanie stracony i wówczas „Zachód” będzie dla nas przez długie lata nieosiągalny.

LEMISZKO
Lemiszko, obrońca Czarnych, opuścił oboz katowicki, nadspodziewanie szybko, gdyż mu-

Jadą do Niemiec
We czwartek wyjeżdża polska reprezentacja hokejowa na dwutygodniowe tournée do Niemiec.

W skład drużyny wchodzi 14 graczy, a mianowicie: Stokowski i Przeździecki (bramkarze), Ludwiczak, Sokołowski, Kasprzak, Materski (obrońcy), Wołkowski, Marchewicz, Kowalski, Zieliński, Głowacki, Stanisławski, Stupnicki (napastnicy). Jako kierownicy jadą prok. Kulej i adw. Krzyżewski.

Program pobytu polskich hokeistów w Niemczech jest w głównych zarysach ustalony. Przeciwnikiem Polaków 21 i 22 grudnia w Hamburgu będzie jeden z berlińskich zespołów klubowych. Również w Düsseldorfie spotka się z Polakami przyspłaszczalni jeden z zespołów berlińskich. Termin i partner imprezy w Düsseldorfie są jeszcze wątpliwe. Mecz przewidziany jest na 23 lub 24 grudnia. Wreszcie na zakończenie spotkania w Berlinie Polacy z szwedzkim teamem kombinowanym i dwoma zespołami klubowymi z Berlina.

Rewelacyjna forma Czechów
PRAGA. 15.12. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym LTC Praha rozgrywał studentów angielskich w Oxfordzie w stosunku 16:0 (4:0, 6:0, 6:0). W przerwach meczu popisywała się była i przyszła mistrzyni świata Sonja Henie.

BERLIN. 15.12. — Tel. wł. — W Mediolanie w meczu hokeja lodowego szwajcarska drużyna EHC Davos pokonała zespół młodzieżowy Diavoli Rosse 4:3 (2:0). W Bazyle szwajcarska

LWÓW. 15.12. — Tel. wł. — Turniej hokejowy czterech miast Wilna, Warszawy, Poznania i Lwowa, który miał odbyć się w dniach 28 i 29 grudnia z okazji 10-lecia istnienia ŁOZHL, natrafia obecnie na wielkie przeszkody, gdyż w okresie tym drużyna polska, jak w domu, bawić będzie na tournée w Niemczech; poszczególne reprezentacje będą grać niewątpliwie osłabione i turniej straci na atrakcyjność. ŁOZHL postanowił więc definitywnie zrezygnować z urządzenia turnieju, wysyłając równocześnie ostry protest do Polskiego Związku, który termin turnieju już dawno zatwierdził.

TORUŃ. 15.12. — Tel. wł. — W niedzielę na lodowisku ogródków Jordankowskich odbył się pierwszy w tym sezonie mecz hokejowy między TKS Strzelec a WKS Gryf. Zwyciężył Strzelec 5:1 (0:0, 2:1, 3:0).

siłkiem Chmurecki. — Starość, czas robi swoje, mój kochany...

— Oh, ma pan jeszcze dużo życia przed sobą! Ja nie pozwolę panu tak mówić! Ja zajmę się pańską kuracją!... Ja muszę doprowadzić pana do zdrowia!...

— Ten sam! — Chmurecki kiwał głową pani Barskiej — nic się nie zmienił. Kiedyś też powtarzał stale: „ja” i „muszę”! Dziwni chłopaki!...

— Tak! — przyznała cichutko Lili, choć nie musiała koniecznie przyznawać.

— Sądzę jednak, że się teraz trochę utemperował. Dawniej ponosiło go nieraz, pamiętam!... Jankowski błysnął zębami.

— Byłem młody! Pani Lili słyszała już historię naszego poznania się z panem... Wtedy, gdy przez myśl mi nie przeszło, jakie to będzie miało następstwa...

— To zresztą w tej chwili nieważne! — Jankowski przerwał z uśmiechem jej domyśle. — Grunt, że znalazłem pana! Niech mi pan teraz powie... Ja też mam swoje domyśle — spojrzal przekornie na Lili. — Pani Barska jest tą samą małą dziewczynką, która wtedy, w Krakowie...

Chmurecki zmienił się gwałtownie na twarzy, a przestraszona Lili zaczęła dawać jakieś znaki...

— Nie, Lilusiu, — uspokoił ją starszek. — Nie obawiaj się o mnie... To smutne, ale przestało już boleć... Mylisz się, mój chłopcze... Ona nie jest moją córką... Córką już nie mam!...

Pan Karol nie mógł sobie darować, że poruszył taki tragiczny temat.

— Ale nie umarła — ciągnął przerażająco spokojnie Chmurecki. — Żyje... Tobie mogę powiedzieć... Może zresztą spotkałeś ją gdzieś po tamtej stronie globu... Jest aktorka, tak wielką aktorką... że nie potrzebną jej ojciec!... Poprosto machnęła na mnie ręką, tak jak ja machnełem na świat... Po twoim wyjeździe, po stracie żony, poświęciłem swoje życie dla niej... Wyszłał taki paradoks... no, cóż... Bywa...

Zaległo ciężkie milczenie. Lili wzrokiem błagała Jankowskiego, aby skierował ją gdzieś na inne tory, ale starszek mówił dalej:

— Mój Boże, ileż to człowiek zdolny jest przetrzymać!... Patrz, taki ciós, a mogę już teraz mówić o tem spokojnie... Miałem dom, żonę

z dzieckiem — dziś nie mam nic... Gdyby nie Lili, możebym już z sobą skończył...

— Wujku! — szepnęła pani Barska.

— Jej nieboszczyk mąż, Barski, był moim krewnym... I ona jedna okazała mi prawdziwe serce!... To jest anioł, nie dziewczyna!...

— Tak! — potwierdził z przekonaniem pan Karol, jakby teraz znowu jego pytało o zdanie. Lili siedziała w ponsach.

— Ot i widzisz. To jest życie! Własne dziecko nie chce mi nieść, a w was, obcych ludziach, znalazłem prawdziwą miłość!...

Jankowski ścisnął gorąco rękę Chmureckiego.

— Mam tylko jedną prośbę — powiedział. — Nie może jej pan odmówić! Zostanie pan teraz przy mnie, ze mną! Proszę nie oponować... Nie ustąpię! Jestem pana dłużnikiem!...

— Słyszysz, Lilusiu?

— Słyszę...

— I do pani również mam prośbę — zaczął pan Karol, ale zaczął się i jakoś zmieszkał...

Chmurecki spojrzał na twarz obojga, zrozumiał i przyszedł Jankowskiemu z pomocą w równie niemal krytycznej chwili, jak przed laty, w hotelu „Imperial”.

— Czy chcesz, aby i ona została przy tobie?...

— Tak! Właśnie! — wyrzekł z mocą prezes Piasta, a z jej oczu wyjrzało ku niemu szczęście...

Pani Pieniążek prowadziła właśnie w bramie ożywioną rozmowę z dozorcą i jego małżonką, kiedy z ulicy wszedł pan Maślankiewicz, posturkowany, wracający ze służby do domu.

— Czyje to auto przed bramą? — zapytał. Oczywiście, że pani Pieniążek nie dała się w odpowiedzi wyprzedzić dozorczy.

— To jeden pan. Jest u mnie na górze. U mojej lokatorki. A bo co?...

Policjant gwizdnął przez zęby.

— Jechał jak wariat, wlepiłem mu karę!...

— Co pan powie, panie Maślankiewicz! Gdzie? Kiedy? Niech pan spocznie!...

Kiedy o godzinie 11 w nocy, dozorca przypomniał sobie o zamknięciu bramy, a pan Maślankiewicz o kolacji, pani Pieniążek, bez podслуchiwania pod drzwiami, wiedziała dwie rzeczy: że z tego wszystkiego wyniknie wesele i że straci dobrą lokatorkę...

(C. d. n.).



Informacje i karty wstępu są do nabycia we wszystkich większych biurach podróży. Żądajcie prospektu od delegata Komitetu Organizacyjnego Olimpiady Zimowej, Warszawa, Zgoda 12 m. 10.

Nowa „gwiazda” hokejowa

Do Katowic przyjechał Polak z Czechosłowacji nazwiskiem Kasprzak celem odbycia swej powinności wojskowej. Kasprzak grał w obozie przedolimpijskim w czeskim zespole S. K. Witkowiec, który zdobył dwukrotnie mistrzostwo czeskiego Śląska i w tym roku wchodził do finału mistrzostw C. S. R. O umiejętnościach Kasprzaka go świadczy najpełniej fakt zaproszenia go przez praską Slavię na tournée zagranicę, w którym Polak grał na beku, choć normalną pozycją jego jest środek napadu.

Należy nadmienić, że Kasprzak grał już w drużynie Śląska przeciwko reprezentacji obozu. Wówczas wypadł jednak trochę słabo, gdyż wrócił właśnie z tournée Slavię na Włoczek i Szwajcarię, gdzie czeski zespół grał tylko z jednym atakiem. Dalej Kasprzak był po nieprzespanej nocy grał w nie swoich butach, toteż nie należało się dziwić, że na inżynierze Tupałskim nie wywarł większego wrażenia.

Kapitan Śl. O. Z. H. L. p. red. Mikulak tak określał nowopozyskanego hokeistę: „Kasprzak jest graczem dobrym technicznie, gra świetnie zespołowo, ma śliczną wzrost i jest ciutkiem prowadzić krażka. Mojem

W dniach od 16-go do 22 b. m. organizuje Śl. O. Z. H. L. na Stuczynym Torze Łyżwiarskim w Katowicach oboz hokejowy. Oboz będzie skoszarowany w Komendzie Rezerwy Policji, gdzie gracze otrzymają pomieszczenie i pożywienie. (hr)

OBOZ HOKEISTÓW.
Zgodnie z tradycją, rozpoczął się mecz hokejowy Śl. O. Z. H. L. — Sokół (Kraków) na sztucznym lodowisku, z go-dinnym opóźnieniem. Mecz przyniósł spodziewane, jednak ciężko wywalczono i... niezasłużone zwycięstwo drużyny nie katowickiej w stosunku 2:0 (1:0, 0:0, 1:0).

Ślaczacy — w których szeregach wystąpił b. zawodnik SSK, Witkowiec — uzyskali pierwszą bramkę z dobitnością. A druga z przytomnego strzału Anselma.

Sędziował: pp. Trytko — nienadzwyczajnie i Klaput — naogół dobrze. Widzów zebrało się ponad 400 osób. (hr)

Mistrzostwa hokejowe Śląska zostały już rozłożone. Rozpoczynają się one w czterech grupach i toczyć się będą systemem puławym. Rozgrywkę rusza jednak dopiero po zakończeniu obozu śląskich hokeistów. (hr)

Ślaczacy — w których szeregach wystąpił b. zawodnik SSK, Witkowiec — uzyskali pierwszą bramkę z dobitnością. A druga z przytomnego strzału Anselma.

Sędziował: pp. Trytko — nienadzwyczajnie i Klaput — naogół dobrze. Widzów zebrało się ponad 400 osób. (hr)

Mistrzostwa hokejowe Śląska zostały już rozłożone. Rozpoczynają się one w czterech grupach i toczyć się będą systemem puławym. Rozgrywkę rusza jednak dopiero po zakończeniu obozu śląskich hokeistów. (hr)

Ślaczacy — w których szeregach wystąpił b. zawodnik SSK, Witkowiec — uzyskali pierwszą bramkę z dobitnością. A druga z przytomnego strzału Anselma.

Sędziował: pp. Trytko — nienadzwyczajnie i Klaput — naogół dobrze. Widzów zebrało się ponad 400 osób. (hr)

Mistrzostwa hokejowe Śląska zostały już rozłożone. Rozpoczynają się one w czterech grupach i toczyć się będą systemem puławym. Rozgrywkę rusza jednak dopiero po zakończeniu obozu śląskich hokeistów. (hr)

Ślaczacy — w których szeregach wystąpił b. zawodnik SSK, Witkowiec — uzyskali pierwszą bramkę z dobitnością. A druga z przytomnego strzału Anselma.

Sędziował: pp. Trytko — nienadzwyczajnie i Klaput — naogół dobrze. Widzów zebrało się ponad 400 osób. (hr)

Mistrzostwa hokejowe Śląska zostały już rozłożone. Rozpoczynają się one w czterech grupach i toczyć się będą systemem puławym. Rozgrywkę rusza jednak dopiero po zakończeniu obozu śląskich hokeistów. (hr)

Ślaczacy — w których szeregach wystąpił b. zawodnik SSK, Witkowiec — uzyskali pierwszą bramkę z dobitnością. A druga z przytomnego strzału Anselma.

Sędziował: pp. Trytko — nienadzwyczajnie i Klaput — naogół dobrze. Widzów zebrało się ponad 400 osób. (hr)

Mistrzostwa hokejowe Śląska zostały już rozłożone. Rozpoczynają się one w czterech grupach i toczyć się będą systemem puławym. Rozgrywkę rusza jednak dopiero po zakończeniu obozu śląskich hokeistów. (hr)

Ślaczacy — w których szeregach wystąpił b. zawodnik SSK, Witkowiec — uzyskali pierwszą bramkę z dobitnością. A druga z przytomnego strzału Anselma.

Sędziował: pp. Trytko — nienadzwyczajnie i Klaput — naogół dobrze. Widzów zebrało się ponad 400 osób. (hr)

Mistrzostwa hokejowe Śląska zostały już rozłożone. Rozpoczynają się one w czterech grupach i toczyć się będą systemem puławym. Rozgrywkę rusza jednak dopiero po zakończeniu obozu śląskich hokeistów. (hr)

Ślaczacy — w których szeregach wystąpił b. zawodnik SSK, Witkowiec — uzyskali pierwszą bramkę z dobitnością. A druga z przytomnego strzału Anselma.

Sędziował: pp. Trytko — nienadzwyczajnie i Klaput — naogół dobrze. Widzów zebrało się ponad 400 osób. (hr)

Mistrzostwa hokejowe Śląska zostały już rozłożone. Rozpoczynają się one w czterech grupach i toczyć się będą systemem puławym. Rozgrywkę rusza jednak dopiero po zakończeniu obozu śląskich hokeistów. (hr)

Ślaczacy — w których szeregach wystąpił b. zawodnik SSK, Witkowiec — uzyskali pierwszą bramkę z dobitnością. A druga z przytomnego strzału Anselma.

Sędziował: pp. Trytko — nienadzwyczajnie i Klaput — naogół dobrze. Widzów zebrało się ponad 400 osób. (hr)

Mistrzostwa hokejowe Śląska zostały już rozłożone. Rozpoczynają się one w czterech grupach i toczyć się będą systemem puławym. Rozgrywkę rusza jednak dopiero po zakończeniu obozu śląskich hokeistów. (hr)

Ślaczacy — w których szeregach wystąpił b. zawodnik SSK, Witkowiec — uzyskali pierwszą bramkę z dobitnością. A druga z przytomnego strzału Anselma.

Sędziował: pp. Trytko — nienadzwyczajnie i Klaput — naogół dobrze. Widzów zebrało się ponad 400 osób. (hr)

Mistrzostwa hokejowe Śląska zostały już rozłożone. Rozpoczynają się one w czterech grupach i toczyć się będą systemem puławym. Rozgrywkę rusza jednak dopiero po zakończeniu obozu śląskich hokeistów. (hr)

Ślaczacy — w których szeregach wystąpił b. zawodnik SSK, Witkowiec — uzyskali pierwszą bramkę z dobitnością. A druga z przytomnego strzału Anselma.

Sędziował: pp. Trytko — nienadzwyczajnie i Klaput — naogół dobrze. Widzów zebrało się ponad 400 osób. (hr)

Mistrzostwa hokejowe Śląska zostały już rozłożone. Rozpoczynają się one w czterech grupach i toczyć się będą systemem puławym. Rozgrywkę rusza jednak dopiero po zakończeniu obozu śląskich hokeistów. (hr)

Ślaczacy — w których szeregach wystąpił b. zawodnik SSK, Witkowiec — uzyskali pierwszą bramkę z dobitnością. A druga z przytomnego strzału Anselma.

Sędziował: pp. Trytko — nienadzwyczajnie i Klaput — naogół dobrze. Widzów zebrało się ponad 400 osób. (hr)

Mistrzostwa hokejowe Śląska zostały już rozłożone. Rozpoczynają się one w czterech grupach i toczyć się będą systemem puławym. Rozgrywkę rusza jednak dopiero po zakończeniu obozu śląskich hokeistów. (hr)

Ślaczacy — w których szeregach wystąpił b. zawodnik SSK, Witkowiec — uzyskali pierwszą bramkę z dobitnością. A druga z przytomnego strzału Anselma.

Sędziował: pp. Trytko — nienadzwyczajnie i Klaput — naogół dobrze. Widzów zebrało się ponad 400 osób. (hr)

Mistrzostwa hokejowe Śląska zostały już rozłożone. Rozpoczynają się one w czterech grupach i toczyć się będą systemem puławym. Rozgrywkę rusza jednak dopiero po zakończeniu obozu śląskich hokeistów. (hr)

Ślaczacy — w których szeregach wystąpił b. zawodnik SSK, Witkowiec — uzyskali pierwszą bramkę z dobitnością. A druga z przytomnego strzału Anselma.

Sędziował: pp. Trytko — nienadzwyczajnie i Klaput — naogół dobrze. Widzów zebrało się ponad 400 osób. (hr)

Mistrzostwa hokejowe Śląska zostały już rozłożone. Rozpoczynają się one w czterech grupach i toczyć się będą systemem puławym. Rozgrywkę rusza jednak dopiero po zakończeniu obozu śląskich hokeistów. (hr)

Ślaczacy — w których szeregach wystąpił b. zawodnik SSK, Witkowiec — uzyskali pierwszą bramkę z dobitnością. A druga z przytomnego strzału Anselma.

Sędziował: pp. Trytko — nienadzwyczajnie i Klaput — naogół dobrze. Widzów zebrało się ponad 400 osób. (hr)

Mistrzostwa hokejowe Śląska zostały już rozłożone. Rozpoczynają się one w czterech grupach i toczyć się będą systemem puławym. Rozgrywkę rusza jednak dopiero po zakończeniu obozu śląskich hokeistów. (hr)

Ślaczacy — w których szeregach wystąpił b. zawodnik SSK, Witkowiec — uzyskali pierwszą bramkę z dobitnością. A druga z przytomnego strzału Anselma.

Sędziował: pp. Trytko — nienadzwyczajnie i Klaput — naogół dobrze. Widzów zebrało się ponad 400 osób. (hr)

Mistrzostwa hokejowe Śląska zostały już rozłożone. Rozpoczynają się one w czterech grupach i toczyć się będą systemem puławym. Rozgrywkę rusza jednak dopiero po zakończeniu obozu śląskich hokeistów. (hr)

Ślaczacy — w których szeregach wystąpił b. zawodnik SSK, Witkowiec — uzyskali pierwszą bramkę z dobitnością. A druga z przytomnego strzału Anselma.

Sędziował: pp. Trytko — nienadzwyczajnie i Klaput — naogół dobrze. Widzów zebrało się ponad 400 osób. (hr)

Mistrzostwa hokejowe Śląska zostały już rozłożone. Rozpoczynają się one w czterech grupach i toczyć się będą systemem puławym. Rozgrywkę rusza jednak dopiero po zakończeniu obozu śląskich hokeistów. (hr)

Na polskim froncie olimpijskim

250 bezpłatnych paszportów dla w-
żów polskich pragnących obejrzeć o-
limpiadę zimową w Garmisch Parten-
kirchen zdołał wyważyć po wielkich
perypetiach Polski Komitet Olimpij-
ski. Wycechowane organizacje biuro po-
dróży „Francopol”, przyczem ze wzglę-
du na topniejącą z dnia na dzień ilość
wolnych kart wstępu na Igrzyska na-
leży zgłaszać swe kandydatury możli-
wie najszybciej.

Wszystkie zgłoszenia należy kiero-
wać do P. K. Ol., Warszawa, Wiejska
11 m. 16, przyczem przy nadmiarze
kandydatów pierwszeństwo będą miały
osoby związane ze sportem, człon-
kowie klubów i organizacji, znani mi-
łośnicy sportu i t. p.

Wszystkie koszty obejmujące paszpor-
ty, wizy, przejazdy kolejowe w obie
strony od Warszawy do Garmisch i
spowrotem, utrzymanie w drodze
mieszkanie i utrzymanie w Garmisch,
dojazd na zawody, wreszcie zwiedze-
nie Monachium wyniosą około 350 zło-
tych za 15 dni. Do tego dochodzi
koszt kart wstępu na zawody — 80
marek, za t. zw. paszport olimpijski na
wszystkie imprezy, względnie bilety
3-5 mk. na poszczególne zawody.

Patrol wojskowy jest przygotowywa-
ny do występu w Garmisch w spo-
sób niezwykle pociągawy. Pod do-
wództwem mjr. Kępskiego żołnierze
znajdują się obecnie w Sanatorium
Wojskowym w Zakopanem, gdzie prze-
chodzą intensywny trening kondycyj-
ny. Zaplanowano ich już w precyzyjnie
karabink i w narty, które trzeba
było sprowadzić z zagranicy, gdyż

regulamin biegu wymaga desek szerokości 6 cm., a krajowe mają conajwyżej 5 i pół cm.

Na dowódce patrolu upatrzonego dwu kandydatów — kpt. Łętowskiego i por. Żytkowicza.

Ostateczna decyzja co do wyjazdu nastąpi po szeregu startów naszego patrolu w zawodach krajowych, przyczem PK Ol. pragnie koniecznie dla porównania puścić patrol z dobrymi narciarzami cywilnymi, obciążonymi w sposób identyczny jak wojskowi.

Sztab P. Z. H. L. pracuje przed wielką próbą olimpijską w sposób bardzo chaotyczny. O ile narciarze mają cały program zaplanowany na ostatni guzik o tyle hokeiści „pływają” cagle w mgławicy mętnych projektów.

Naskutek parokrotnych interwencji delegata P. K. Ol. inż. Tupalskiego PZHL przysłał list, w którym jedynie prosi o... pieniądze. Rzecz jasna nie otrzyma ich, dopóki nie przedstawi konkretnego planu sportowego i finansowego swego programu przedolimpijskiego.

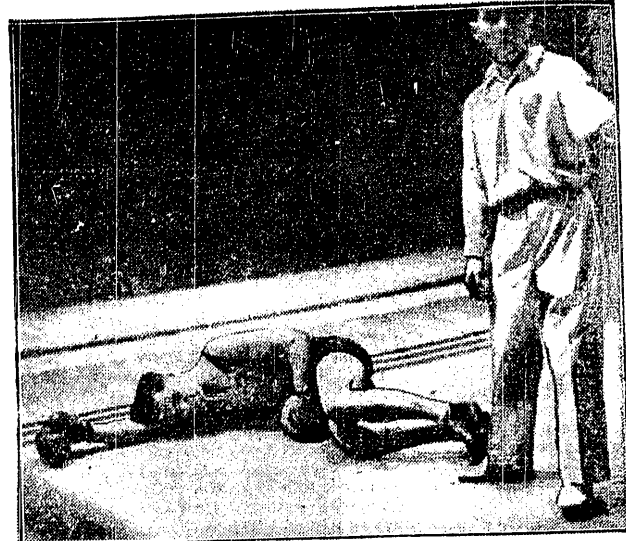
Tak czy owak, po pełnym optymizmie sprawozdaniu z obozu inż. Tupalskiego, P. K. Ol. ustalił ilość zawodników, którzy wyjadą na Olimpiadę na 14-15-tu. Kierownikiem będzie kapitan sportowy prok. Kulej, a jeśli będzie mógł, wyjedzie — inż. Tupalski.

Tschammer u. Osten, Führer sportu niemieckiego przyjeżdża ostatecznie do Polski w kwietniu r. 1936. Przyjazd ten będzie związany prawdopodobnie z równoczesnym przybyciem olimpijskich gimnastyków niemieckich, na których nie będziemy się mogli definitywnie przekonać o wartości naszych sokółów.

W związku z trudnością objaśniania



JARZOMBK I CZORTEK
już ochłonęli z walki wygranej
przez warszawianina.



PO ZBYT NISKIM CIOŚCIE
Piecha (IKP) leży na deskach, a winowajca — Matuszewski
(Skoda), zostaje zdyskwalifikowany.



TO MI PRELEGENT!
Carpentier uczy swych rodaków
boksu przez radio paryskie.

Telegramy z zagranicy

REKORD ŚWIATOWY W TRÓJSKOŁU
LONDYN, 15.12. — Tel. wł. — Znakomity lekkoatleta australijski, skoczek wyżej i sprinter, Metcalfe uzyskał w Sydney w trójskołku 15.78 bijąc odcyjny rekord Japonczyka Nambu o 6 ctm. Oshima miał już w roku 1934 15.79, ale wynik ten nie został dotąd uznany.

ZAWODY NARCIARSKIE
BERLIN, 15.12. — Tel. wł. — W Finnwald w Salsoni rozegrano bieg 15 km. przy udziale 180 (1) zawodników; zwyciężył Boettcher w 1:07:01, przed zeszłorocznym triumfatoriem Beckeren.

REKORD PŁYWACKI WĘGIER
BUDAPEST, 15.12. — Tel. wł. — Na zawodach w Budapeszcie Lengyel płynąc w sztafecie stylem zmiennym uzyskał na 100 mtr. nawznak 1:11.6.

KRONIKA KOLARSKA
ANTWERP, 15.12. — Tel. wł. — W ublionych w Belgii: wysięgnach za tandemami

triumfowali na całej linii szosowcy. Zwyciężył Loncke w 22:23, przed Aertsem i Kaersem. Za motorami zwyciężył Ronsee przed Geersem. W sprintach Huybrechts przed Aertsem.

PARYŻ, 15.12. — Tel. wł. — W wysięgnach za motorami Lemoine i Pelissier pobili kolejno Lohmanna, który zdystansował ich jednak w ogólnej klasyfikacji dwa biegów. W sprintach triumfował mistrz Olimpijski Chaillet, wygrywając zarówno tandemy (wraz z Ulrichem) jak i pojedynki z Mattonem i Georgetem.

Wielką Nagrodę St. Etienne wygrał Michard przed Scherensem i Gerardinem oraz Richterem i Jezo.

HOKEJ NA LODZIE
GARMISCH, 15.12. — Tel. wł. — Reprezentacja hokejowa Niemiec dowiodła znów, że nie jest w formie. Mimo zmian w składzie zre-

misowała z dość słabym Zurichem SC w sobotę w Monachium 1:1 i w niedzielę w Garmisch też 1:1.

BERLIN, 15.12. — Tel. wł. — Reprezentacja Szwecji rozegrała w niedzielę reprezentację Berlina w stosunku 8:0, dzięki znakomitej grze ataku i wyrafinowanej obronie, która nie dopuściła do głosu ataku berlińskiego: Schwartz, Brandt i Besford. Najlepsi gracze Szwecji to Lindquist, Bergstrom, Andersson i Joehne, który sam strzelił 4 bramki.

DWA ZWYCIĘSTWA WESTFALII
BERLIN, 15.12. — Tel. wł. — Reprezentacja bokserska Westfalii rozegrała dwa mecze z reprezentacją Nadrenii zwyciężając w Recklinghausen 11:5, a w Herne 9:7.

CSIK CORAZ SZYBSZY
Na zawodach w Budapeszcie osią-

gnął Ferenc Csik świetny wynik na 200 m. stylem dowolnym — 2:14.4. Rekord Europy wynosi 2:12.2, rekord świata 2:07.2. Wynik Csika jest najlepszym tegorocznym wynikiem w Europie.

WIEN, 15.12. — Tel. wł. — W basenie wiedeńskim Dianabad rozpoczęła się w niedzielę międzypaństwowa mecz pływacki Austria - Czechosłowacja. Wyniki: 400 m. dow. 1) Schiller (A) 5:14 sek. 2) Pader (A) 200 m. klas. 1) Hölzel (A) 2:51.5 sek. 2) Ereber (Cz) 2:51.8 s. nowy rekord Czechosłowacji. 3x100 st. zm.: 1) Austria 3:33 sek. 2) Czech. 3:35 s. skoki z trampoliny 1) Hoff (A) 156.58 pkt. 2) Leikert (Cz) 154.37 pkt. Piłka wodna: Austria pokonała Czechosłowację 7:4 na 4:1.

POŻEGNALNE WYSTĘPY PIŁKARZY WIEDENSKICH
Pożegnane występy nie przyniosły piłkarzom austriackim w Anglii sukcesów. Austria przegrała w Edynburgu z Hearts of Midlothian 0:3 a F.W. Wien uzyskał z Leeds wynik 1:4.

Słabe wyniki Czechów, szereg porażek drużyn wiedeńskich i zdecydowana klęska reprezentacji niemieckiej nie przyczyni się do zwiększenia prestiżu piłkarstwa kontynentalnego w Anglii.

Zmienne losy Rana

Niefortunne dla Rana zakończyło się w Plainfield N. J. rewanżowe spotkanie z pokonanym przez niego niedawno „Six Second” Powellem, murzynem, który wygrał w nieszczęsny punkt. Decyzja sędziów była mocno przez prasę kwestionowana.

Jeszcze jednej szansy podciągnięcia się ku górze, i to w New Yorku, nie potrafił Rana wykorzystać. Został on pokonany na punkty w ośmiórundowym spotkaniu przez O'Connora przy czym w pierwszej rundzie Polak był nokdaun do dziewięciu. Znałe zalety Rana, jako rasowego boksera, wytrzymałość i twardość, pozwoliły mu, nie bez powodzenia, walczyć do końca nie zdołał jednak zatrzeć skutków pierwszej rundy.

Natomiast świetnie wypadła walka Rana w Nowym Jorku z Lancastrem. W trzeciej rundzie Amerykanin został znokautowany.



NAJWIEKSZA SKOCZNIA NA ŚWIECIE
zbudowana została w Littleton (Ameryka). Podobno szybkość
lotu narciarza sięgnie 120 km. na godzinę! Rozbieg—125 mtr.

HOLENDZKI ZAPROSIENI DO ROSJI

Angielskie drużyny Manchester City i West Ham United sfinalizowały pertraktacje z Rosjami i wyjadą w przyszłym roku do Rosji. Sowieci z nią też starania o pozyskanie jednej z drużyn południowo - amerykańskich. Ostatnio znany amsterdamski klub Ajax otrzymał zaproszenie na wiosenne tournée po Rosji.

Przypominamy, że przed rokiem lwowska Pogoń była już na najsłabszej drodze do nawiązania kontaktu z piłkarzami sowieckimi, pertraktacje rozbiły się nie z winy lwowian.

„COPPA MUSSOLINI”
Włosi zwyciężając dwukrotnie z rzd-
du w turnieju „International Cup” zdo-
byli ten sam na własność puhar Svehli.

Jak słychać chce obecnie Mussolini ufundować nowy puhar, o który walczyliby wedle obowiązujących dotychczas norm.

PIERWSZY NOKAUT PAOLINA!

Słynny z „twardości” drwal b-
kiski nie wytrzymał potęgi cio-
su Louisa i przegrał z murzynem
w 4-ej rundzie przez techn. k. o.



ZARZĄD POLSKIEGO ZWIĄZKU ATLETYCZNEGO
siedzą od prawej: inż. Widuch, dr. Kocur, kap. Zw. Gatuszka;
(stoją): Kuczmik, dr. Kwadynski, Cyganek



VERA HRUBÁ
nadzieja olimpijska tyżwiarstwa
czechosłowackiego.



RUMUN MITU
daje pokaz boksu na ringu w
Paryżu

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech w m-cu grudniu 1935 i styczniu 1936 Zł. 1.50 miesięcznie. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 2.20 miesięcznie. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawnictwo i druk: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

Filija: Jasna 10, tel. 693-72.